

Jak wypadli sportowcy z naszego regionu w Pjongczang?

Data publikacji: 27.02.2018 10:40

23. Zimowe Igrzyska Olimpijskie dobiegły końca. My będziemy je wspominać głównie z powodu skoczków, którzy jako jedyni zdobyli medale w Korei Południowej. Dwa tygodnie zmagania w Pjongczang pokazało, że Polska nie należy do potęg sportów zimowych, co w kółko powtarzano na dwóch poprzednich ZIO - w Vancouver i Soczi.

□

Spośród sportowców ze Śląska Cieszyńskiego, najbliższym medalu był ten, który... nie wziął udziału w ani jednym konkursie. Mowa o Piotrze Żyle. Między nim a Maciejem Kotem, miała rozstrzygnąć się walka o to, kto wystąpi w zmaganiach indywidualnych i w drużynie. Stefan Horngacher trzykrotnie postawił na Kota, i to on, wraz z Kamilem Stochem, Dawidem Kubackim i Stefanem Hulą, wywalczył brązowy medal w konkursie drużynowym.

Żyła ma czego żałować, bo i gdyby to on wystąpił w drużynie, Polacy i tak, prawdopodobnie, świętowaliby podium. Biało-czerwoni mieli blisko sto punktów przewagi nad czwartymi Austriakami. W kuluarach pojawiły się plotki, iż skoczek WSS Wisła i tak może dostać brązowy krążek oraz premię finansową. - **Po igrzyskach zbierze się zarząd i zdecyduje czy wystąpić do PKOl-u z wnioskiem o przyznanie nagrody finansowej nie tylko naszym medalistom olimpijskim, ale również Piotrowi Żyle** - powiedział dla sport.pl Tomasz Wieczorek.

Nieźle spisali się biegacze z Istebnej - Kamil oraz Dominik Bury. Pierwszy awansował do ćwierćfinału sprintu techniką klasyczną. Dla 21-latka to dobry wynik, patrząc na to, że był to jego debiut na igrzyskach. Z kolei Dominik najlepsze rezultaty odniósł w biegu łączonym (33.) oraz sprincie drużynowym (13.). Niestety, obaj biegacze nie wystąpili w królewskiej konkurencji, jaką jest maraton. Słów krytyki, również pod ich adresem, nie oszczędziła najlepsza polska narciarka, Justyna Kowalczyk.

Mocne słowa [@juiceKowalczyk](#) na zakończenie [#igrzyska18](#). "Ich zachowanie to skandal". ? Cała rozmowa → <https://t.co/HuPRtDLRyf#Pyeongchang2018> pic.twitter.com/FNN1r19oDn

— TVP Sport (@sport_tvppl) [25 lutego 2018](#)

Lepszych wyników spodziewano się po kombinatorach. Spośród biało-czerwonych, najlepszy na skoczni normalnej okazał się Paweł Słowiok (WSS Wisła), który ukończył rywalizację na 22. pozycji. Z kolei na dużej najlepszy był Szczepan Kupczak, który zajął tę samą lokatę. Drużyna, w której składzie wystąpili także Słowiok oraz pochodzący z Istebnej, Adam Cieślak, zajęła 9. miejsce. Biało-czerwonych typowano do pierwszej "8".

Mateusz Ligocki reprezentował Polskę w snowboardzie. Cieszynianin przebrnął przez eliminacje, a następnie awansował do ćwierćfinału. W nim szczęście nie uśmiechnęło się już w jego stronę i zakończył rywalizację na 1/4 finału, plasując się ostatecznie na 29. miejscu.

Do Pjongczang udała się rekordowa liczba polskich sportowców, ale ci wrócili do kraju tylko z dwoma medalami. Wynik ten nie satysfakcjonuje, ale i udowadnia, że w sportach zimowych nigdy nie byliśmy potęgą. Czy władze polskich związków wyciągną wnioski z Pjongczang i podejmą skuteczne działania? O tym przekonamy się w najbliższym czasie. Na działania nie możemy długo czekać, gdyż każdy kolejny dzień przybliża nas do kolejnych ZIO, które za cztery lata zorganizuje Pekin.

